



(zbiory IPN)

STANISŁAW NOWAK (1923–1995)

Dowódca oddziału partyzanckiego
Narodowej Organizacji Wojskowej
działającego na terenie powiatu
bocheńskiego.

Wojciech Frazik

Stanisław Nowak „Iskra”

Stanisław Nowak urodził się 1 lutego 1923 r. we wsi Kamyk położonej około 15 km na południowy-zachód od Bochni w woj. krakowskim. Jego rodzice, Stanisław i Anna z domu Stachowicz, mieli jeszcze czterech synów i córkę. Ojciec oprócz prowadzenia gospodarki rolnej był też kowalem, cieszył się poważaniem we wsi, gdyż przez wiele lat sprawował funkcję sołtysa. Stanisław w 1937 r. ukończył siódmą klasę szkoły powszechnej i rozpoczął naukę w gimnazjum w Bochni. Dalsze kształcenie przerwał wybuch wojny. W czasie okupacji niemieckiej pracował w gospodarstwie rodziców.

W 1942 r. wstąpił do Narodowej Organizacji Wojskowej, wciągnięty do konspiracji przez Stanisława Krajewskiego i Feliksa Ochłusta „Mirskiego”. Przyjął pseudonim Iskra. Rzeczywistą aktywność rozpoczął dopiero wiosną 1943 r. Powiat bocheński w strukturze NOW podzielony był na cztery obwody, oznaczone kryptonimami liczbowymi: 10, 20, 30 i 40. Rodzinna wieś „Iskry” należała do Obwodu 30, w którym później – w 1944 r. – skoncentrowała się działalność konspiracyjna NOW w powiecie bocheńskim. W 1943 r. z inicjatywy Augustyna Rafalskiego (vel Gustawa Rachwalskiego) „Edmunda”, szefa wydziału dywersji Podokręgu NOW Kraków Zewnętrzny, a od września 1943 r. szefa kontrwywiadu w tym Podokręgu, utworzono w Obwodzie 30 grupę dywersyjno-sabotażową, w której skład wszedł m.in. „Iskra”. Do jej zadań należało w pierwszej kolejności gromadzenie broni, a także samoobrona wobec działań okupanta (likwidacja konfidentów, strzyżenie kobiet żyjących z Niemcami, karanie kolaborantów, niszczenie bimbrowni). Wiele akcji przeciw Niemcom „Iskra” wykonał z własnej inicjatywy, zdobywając broń i wyposażenie wojskowe. Na początku 1944 r. w pow. bocheńskim nastąpiło scalenie NOW z AK. „Iskra” wyznaczony był jako propagandzista kompanii terenowej, lecz faktycznie funkcji tej nie pełnił. W ramach tajnego nauczania



Józef Lesser „Jastrzębski”, dowódca Obozowych Drużyn Bojowych (zbiory IPN)

Stanisław Nowak „Iskra”, zastępca dowódcy Obozowych Drużyn Bojowych, 1944 r. (zbiory IPN)



ukończył dwie klasy gimnazjum, brał też udział w zajęciach konspiracyjnej podchorążówki.

18 kwietnia 1944 r. na bazie grup dywersyjno-sabotażowych w Bocheńskim powołano oddział partyzancki, tzw. Obozowe Drużyny Bojowe. Były to oddziały paramilitarne Stronnictwa Narodowego, organizowane przez Zarząd Okręgowy SN w Krakowie. Dowódcą bocheńskich ODB (skrót ten rozwijano również jako Oddział Dywersyjno-Bojowy) został Józef Lesser „Jastrzębski”, zaś Stanisław Nowak „Iskra” jego drugim zastępcą. Faktyczne zgrupowanie ODB nastąpiło dopiero w lipcu 1944 r. W październiku 1944 r. oddział liczył 45 dobrze uzbrojonych i jednakowo umundurowanych ludzi. Dysponował nawet zdobycznymi samochodami. Wtedy też został przez SN przekazany pod zwierzchnictwo Komendy Obwodu AK Bochnia. W ciągu kilku miesięcy przeprowadził około stu akcji bojowych, zadając Niemcom poważne straty. W pewnych okresach „Iskra” pełnił obowiązki jego dowódcy. Jedną z najgłośniejszych akcji, którą dowodził „Iskra”, była próba porwania (27 lub 28 listopada w Wieruszycach) dowódcy 10. Panzer-Grenadier-Division Generalmajora Waltera Herolda, którego chciano wymienić na aresztowanych konspiratorów. Generał

zmarł w wyniku ran odniesionych podczas zatrzymywania samochodu. 19 stycznia 1945 r. z kościoła w Sobolowie ODB uwolniły około 1 tys. osób pędzonych przez Niemców na zachód, równocześnie rozbrojono 50 żołnierzy okupanta. Następnego dnia oddział zaatakował baterie artylerii niemieckiej zajmującej stanowiska bojowe. Podczas akcji zginęło pięciu partyzantów, a Niemcy zastosowali krwawe represje wobec okolicznej ludności cywilnej. W związku z przejściem frontu ODB rozwiązano, a żołnierze wrócili do domów.

W czasie okupacji na tym terenie stosunki między narodowcami a ludowcami były bardzo napięte. Z jednej strony padały oskarżenia o komunizm, z drugiej o zdradę sprawy chłopskiej. Zarzucano sobie rabunki, posuwano się do ostrych gróźb, a zaraz po przejściu frontu w niektórych okolicach oddziały ludowców dopuściły się przemocy wobec działaczy i dowódców konspiracji narodowej. Podejrzewano ludowców o współpracę z komunistami, dlatego większość czołowych narodowców nie czuła się bezpiecznie. Zaczęli opuszczać rodzinne strony bądź się ukrywać.

Stanisław Nowak po wyparciu Niemców wyjechał do Krakowa. 16 lutego 1945 r. wziął udział w odprawie działaczy narodowych (głównie Młodzieży Wielkiej Polski) i zdemobilizowanych partyzantów. Szef organizacyjny NOW na okręg krakowski i adiutant komendanta okręgu kpt. Władysław Gałka odebrał wówczas od nich powtórny przysięgę, która zobowiązywała do walki z nowym okupantem. Jednak aresztowania prowadzone przez służby radzieckie w następnych dniach zdeorganizowały plany narodowców. Część konspiratorów zgodnie z wytycznymi zdecydowała się wejść w struktury nowej władzy. Umożliwił to Zdzisław Miękina, dawny członek bocheńskiej NOW, niegdyś kierownik propagandy, który w 1943 r. został przerzucony do powiatu brzozowskiego. Po zajęciu tych terenów przez Armię Czerwoną wstąpił do PPR i w 1945 r. został kierownikiem Wydziału Personalnego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie. Dzięki niemu Stanisław Nowak 27 lutego 1945 r. pod fałszywym nazwiskiem (Eugeniusz Wojas) wstąpił do Milicji Obywatelskiej, podejmując pracę w Wydziale Śledczym Komendy Wojewódzkiej w Krakowie.

Dochodzące do niego informacje o aresztowaniach akowców i poszukiwaniu go przez UB (zamiast niego zatrzymano jego brata Władysława) sprawiły, że po miesiącu porzucił służbę i wyjechał na Pomorze do Nowej Wsi Wielkiej, gdzie przebywał u swoich okupacyjnych znajomych – Węglarskich. Tam znalazło się także kilku byłych partyzantów ODB. Utrzymywał się z robienia

amatorskich zdjęć, choć w tym czasie razem z kolegami przeprowadził też jedną akcję ekspropriacyjną na nieznanego z nazwiska gospodarza. W maju 1945 r. wykradł też z radzieckiej komendantury wojennej pistolet maszynowy. Do końca czerwca 1945 r. przebywał w woj. pomorskim, potem wrócił do rodzinnego Kamyka. Można przypuszczać, że łączyło się to z perspektywą normalizacji stosunków, związanej z utworzeniem Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i sygnałami pojednawczej polityki ze strony komunistów.



Odznaka oddziału „Pogrom” (zbiory IPN)

Od 1 marca 1945 r. w powiatach bocheńskim i myślenickim przeprowadzał akcje oddział Armii Narodowej „Pogrom”, noszący nazwę od pseudonimu dowódcy Augustyna Rafalskiego. Część konspiratorów przebywała w oddziale na stałe, część dołączała na czas konkretnej akcji. Zastępcami „Pogroma” byli: Emil Szostak „Kosiński” i Franciszek Szymański „Zbigniew” (w czasie wojny zastępca dowódcy oddziału NOW „Szczerebiec”). Szczegóły wielu późniejszych wydarzeń podawane były

przez ich uczestników lub pośrednich świadków rozbieżnie, stąd trudno ustalić jednoznacznie ich przebieg. Po powrocie „Iskry” do Kamyka „Kosiński” zaproponował mu wstąpienie do oddziału „Pogrom”. Według zeznań Stanisława Nowaka już dwa tygodnie później „Pogrom” został rozwiązany. Jego dowódca i wielu żołnierzy wyjechali na tzw. Ziemię Odzyskaną. Dla niektórych nie był to jednak stały pobyt, Rafalski pojawiał się w stronach rodzinnych i miał nadal wydawać polecenia podwładnym. Według niektórych przekazów, już latem 1945 r. zwierzchnictwo nad dawnymi członkami oddziału miał objąć „Iskra”. Faktem jest, że od lipca do końca października 1945 r. doszło do wielu akcji przeprowadzonych w różnym składzie personalnym przez bocheńskich narodowców. Ich celem były instytucje państwowe, spółdzielnie, urzędy, ale także osoby prywatne (przynajmniej w niektórych przypadkach, przy bardzo słabym materiale źródłowym, możemy dziś powiedzieć, że byli to złodzieje lub bimbrownicy). W niektórych z nich uczestniczył „Iskra”, m.in. 30 lipca w akcji na kasę kopalni soli w Bochni.

Równocześnie we wrześniu 1945 r. Stanisław Nowak rozpoczął naukę w Liceum im. Henryka Sienkiewicza w Krakowie, zamieszkał w bursie przy ul. Skarbowej. 25 września ujawnił swoją wojenną działalność w Krakowie. Co ciekawe, z 15 października pochodzi jego drugi arkusz ewidencyjny z fałszywym nazwiskiem, którym się posługiwał po wojnie. Przez Komisję Weryfikacyjną dla spraw AK Okręg Krakowski został zweryfikowany w stopniu podporucznika ze starszeństwem z 1 stycznia 1945 r. oraz odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami.



Żołnierze oddziału partyzanckiego „Pogrom”.
Siedzi zastępca dowódcy OP Emil Szostak
„Kosiński” (zbiory IPN)

Grupa żołnierzy NOW, 1945 r. Stoją od prawej: N.N., dowódca oddziału Gustaw Rafalski „Pogrom” (oznaczony cyfrą 3), Franciszek Szymański „Duraj” (2), Adam Olszewski „Mściwój” (10), Stefan Grzyb „Wyrwa” (1), N.N. (12), Władysław Węgrzyn „Poniatowski” (9), N.N. (11), Mikołaj Mazur „Pasek” (8), N.N. w okularach (13). Kucają od prawej: N.N. „Tońka” (4), Jan Szymański (6), Józef Walasek (5), Stanisław Jonak (7) (zbiory IPN)



KOMISJA WERYFIKACYJNA DLA SPRAW A.K.
OKRĘG KRAKOWSKI

Zaświadczenie weryfikacyjne Nr 000109

Komisja stwierdza, że ob. „Iskra” *Stanisław*
(psudonim, imię i nazwisko)
1. II. 1923 Rzymk-pow Bochnia - alca O. Perł. ODB K.O. Bochnia
(data i miejsce urodzenia, funkcja)

po wykazaniu niezbitych dowodów prawdy – na podstawie osobistych zeznań –
został zweryfikowany do stopnia *podporucznik* ze starszeństwem *1. II. 1923*
oraz odznaczony: *Przyz. Walecznych poraz pierwsza i poraz drugi*
Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami

Sekretarz Komisji: *Nawara*
kpt. NAWARA

Przewodniczący Komisji: *Kordian*
mjr. KORDIAN

Innie - Bystrianski

Fotokopia zaświadczenia weryfikacyjnego Stanisława Nowaka wystawionego przez Komisję Weryfikacyjną dla Spraw AK, Okręg Krakowski, 25 września 1945 r. (zbiory IPN)

Do końca stycznia 1946 r. uczęszczał do liceum w Krakowie, następnie przeniósł się do Bochni. Tam szybko okazało się, że interesuje się nim UB, o czym ostrzegł go dyrektor szkoły Stanisław Bernacki. Później „Iskra” już tylko kilka razy pojawił się na zajęciach i przerwał naukę. Wymienia się go wśród inicjatorów strajku szkolnego, który wybuchł m.in. w Bochni po rozpędzeniu przez władze manifestacji trzeciomajowej w Krakowie i represjach, jakie dotknęły wtedy młodzież.

Na początku 1946 r. „Pogrom” przygotowywał atak na siedzibę PUBP w Bochni, który miał wykonać wspólnie z oddziałem kpt. Jana Dubaniowskiego „Salwy”. „Iskra” pośredniczył w odbieraniu informacji od współpracującego z „Pogromem” funkcjonariusza UB Stanisława Cieślika, od którego m.in. miał otrzymać plan urzędu. Do akcji tej nie doszło, prawdopodobnie w związku z wyjazdem „Pogroma” na Zachód. Przed opuszczeniem Polski „Pogrom” przekazał „Iskrze” wykaz zamelinowanej broni, wskazał go jako kontakt dla osób z wyższego szczebla konspiracji w Krakowie, przekazał mu też kontakt do „Salwy”. Być może wtedy nastąpiło formalne przekazanie „Iskrze” zwierzchnictwa nad ludźmi „Pogroma”.

Niedługo po wyjeździe Rafalskiego, 18 marca 1946 r. „Iskra” doprowadził do spotkania przedstawiciela konspiracji wyższego szczebla z Krakowa z „Salwą”. Nie można wykluczyć, że był to wysłannik odtwarzanej wówczas przez kpt. Jerzego Hassa Komendy Okręgu Krakowskiego NZW, wkrótce jednak rozbitej przez UB. Według zeznań Nowaka, przyjechał z Zachodu i miał tam wrócić.

31 marca odbyła się głośna akcja „Salwy” pod Łapanowem. Wracająca z wiecu w tej wsi, w obstawie milicjantów i ubeków, grupa działaczy komunistycznych i stronnictw „demokratycznych” została zaatakowana granatami i silnym ogniem karabinowym. Straty były bardzo duże (m.in. ciężko ranny został Stanisław Cieślik, co też mogło być powodem rezygnacji z planu ataku na PUBP) i wywołały odwet komunistów. Prawdopodobnie w związku z pacyfikacją terenu po tej akcji „Iskra” na początku kwietnia 1946 r., gdy przybył do domu w Kamyku, został zatrzymany przez KBW. Drugiego dnia, korzystając z nieuwagi żołnierzy, zbiegł w Łapanowie i zaczął się ukrywać w okolicy Bochni. W tym czasie skontaktował się ze znajdującymi się w podobnej sytuacji byłymi partyzantami, m.in. Władysławem Węgrzynem „Poniatowskim”, Stanisławem Zagólem „Traperem”, Mikołajem Mazurem „Paskiem”, Józefem Walaskiem „Brzozą”, Mieczysławem Królem „Wielkim”, Rudolfem Kowalczykiem „Blondynem” i Wojciechem Ochlustem „Sokołem”.

Grupa ta raz na jakiś czas dokonywała akcji ekspropriacyjnych, wymierzonych głównie w spółdzielnie Związku Samopomocy Chłopskiej (m.in. w Niegowici, Szarowie, Muchówce i Leszczynie). Uzyskane korzyści dzielono między uczestników i pozostałych ukrywających się. Utrzymywano też kontakt z byłymi okupacyjnymi dowódcami lokalnych oddziałów narodowych: Józefem Lesserem „Jastrzębskim” i Lechem Masłowskim „Jerzym”, którzy nie tylko akceptowali te akcje, ale niektóre z nich zlecali lub brali w nich udział. Pod koniec kwietnia 1946 r., gdy przyjechał z Włoch dawny zastępca „Pogroma” Franciszek Szymański „Zbigniew”, także on włączył się w działalność grupy i prawdopodobnie objął nad nią dowodzenie. Na polecenie Masłowskiego, „Zbigniew” kontrolował wewnętrzne rozliczenia. Także w kwietniu „Iskra” przekazał „Salwie” część broni maszynowej, zmagazynowanej przez „Pogroma”.

Kierownik kształtującej się w tym czasie krakowskiej Delegatury MSW rządu RP na uchodźstwie, działacz SN Mieczysław Pszon, postawił sobie za

cel m.in. umożliwienie normalnego życia partyzantom. Jego najbliższymi współpracownikami byli: Władysław Gałka, Marian Pajdak, Józef Lesser i Lech Masłowski. Wspólnie, i po rozmowach z udziałem „Iskry” i „Zbigniewa”, uznano, że należy zakończyć działalność w Bocheńskim akcją, która dostarczy wystarczającej sumy pieniędzy na zalegalizowanie się ukrywających. 12 lipca 1946 r. w Gierczycach sześćoosobowa grupa pod dowództwem „Zbigniewa”, w której był też „Iskra”, przeprowadziła akcję na samochód należący do żupy solnej w Bochni, zdobywając 2,7 mln zł. Kwotę tę wykorzystano na stworzenie miejsc pracy dla byłych partyzantów „Pogroma” i „Iskry”, na rozpoczęcie przez nich życia w nowym miejscu, na zapomogi dla działaczy SN i ich rodzin, na organizację przez Szymańskiego przerzutu na Zachód rodzin oficerów 2 Korpusu.

Dzięki uzyskanym środkom „Iskra” wyjechał na studia do Wrocławia, gdzie rozpoczął rok wstępny na politechnice. Dopiero po ogłoszeniu amnestii przyjechał przy okazji Świąt Wielkanocnych do domu rodzinnego. 1 kwietnia 1947 r. ujawnił w PUBP w Bochni swoją powojenną działalność, a 12 kwietnia zdał tam pepeszę. Nie było to jednak pełne uzbrojenie, które posiadał. Ujawnienie to było ogólnie sformułowane, ale jak tłumaczył funkcjonariusz, działalność grupy była UB szczegółowo znana. W kolejnych latach Nowak nadal mieszkał we Wrocławiu, studiując na Wydziale Mechanicznym Politechniki Wrocławskiej. Utrzymywał się z handlu, materialnie wspierała go czasami siostra.

Wnioskując z późniejszych wydarzeń, możemy przypuszczać, że wrocławska bezpieka wytypowała go do werbunku na podstawie „materiałów kompromitujących”. W grudniu 1949 r. został zatrzymany, zarzucano mu niepełne ujawnienie. Po dwóch dniach został zwolniony po podpisaniu zobowiązania do współpracy, co według funkcjonariuszy miało być formą rehabilitacji za dotychczasową działalność. Kazano mu się meldować w UB najpierw co kilka dni, potem co tydzień. Przy tej okazji wypytywano go o znanych i nieznanym mu ludzi. Bezpieka postawiła przed nim zadanie wykrycia nielegalnej organizacji na politechnice, szantażując go, że w przeciwnym wypadku zostanie aresztowany. W pierwszych miesiącach 1950 r. dowiedział się, że zatrzymani zostali Stanisław Zagół i Władysław Węgrzyn. Na Wielkanoc 1950 r. wyjechał do domu i już do Wrocławia na studia nie wrócił. Ukrywał się odtąd głównie w Krakowie.

Latem, przez Franciszka Maronia – byłego partyzanta AK z pow. myślenickiego, dwukrotnie próbował się skontaktować z oddziałem Józefa Miki „Wrzosa”. Okazało się jednak, że grupa rozproszyła się i Maroń prośby nie spełnił.

W tym czasie Stanisław Nowak spotkał w Krakowie Mikołaja Mazura „Paska”, który, obawiając się aresztowania, od maja 1950 r. ukrywał się. „Pasek” już od jesieni 1947 r. dokonywał akcji ekspropriacyjnych w okolicach Bochni, 21 lutego 1950 r. próbował podpalić szkołę agrotechniczną w Łącku Górnej w proteście przeciw kolektywizacji, a 1 lipca 1950 r. wspólnie z bratem „Iskry” Władysławem urządził zasadzkę na ambulans pocztowy koło Nieznanowic na szosie Gdów–Bochnia. W wyniku ran odniesionych przy zatrzymywaniu samochodu zmarł jeden z konwojentów ambulansu. UB, na podstawie łusek z nietypowej broni użytej w obu akcjach w 1950 r., już 3 lipca wytypował czterech potencjalnych sprawców, wśród nich Mikołaja Mazura i braci Nowaków.

„Pasek” poinformował „Iskrę”, że znany im z wojennej i powojennej partyzantki Marian Szostak z Gdowa (brat Emila „Kosińskiego”) ma kontakt z ogólnopolską organizacją niepodległościową. Tymczasem z Marianem Szostakiem od stycznia do lipca 1950 r. kilkakrotnie rozmawiał prowadzony przez Departament III Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego agent „333” Marian Obniski. Na podstawie materiałów przekazanych z MBP Sekcja IV Wydziału III WUBP w Krakowie zaplanowała wykorzystanie Szostaka kapturowo (czyli bez jego świadomości) do rozpracowania terenu. 6 września 1950 r. UB doprowadził do zetknięcia z nim Zdzisława Miękinę, który 9 marca 1948 r. został zwerbowany jako agent „Postępowy”. „Postępowy” przy pierwszej rozmowie posłużył się hasłem, które wcześniej ustalił z Szostakiem agent „333”. Dało to początek kombinacji operacyjnej, której ostatecznym celem było ujęcie „Iskry” i jego towarzyszy. Agent zjawił się jako osoba przygotowująca kadry organizacji, która miała przekształcić się w masową w chwili wybuchu konfliktu między Wschodem a Zachodem. Już na drugim spotkaniu, 12 września 1950 r., Szostak (który przyjął pseudonim „Sęp”) stwierdził, że ma kontakt z „Iskrą”, jednak dopiero pięć tygodni później za jego pośrednictwem miało w Krakowie dojść do spotkania „Iskry” i „Paska” z Miękiną.

Inicjatywa wyszła od samych ukrywających się, którzy dowiedziawszy się od Szostaka, że ma on łączność z organizacją, chcieli skonsultować z „górami” swój pomysł odbicia aresztowanego Stanisława Zagóla, przewiezionego do

krakowskiego więzienia przy ul. Montelupich. Jednak nie pojawili się 19 października na umówione spotkanie. Od tego momentu „Postępowy” miał za zadanie dotrzeć poprzez Szostaka do przebywających w Krakowie byłych członków ODB. Wszystko wskazuje, że dopiero ten sygnał sprawił, że Sekcja IV Wydziału III WUBP, która rozpracowywała środowisko narodowe, zainteresowała się bliżej osobą „Iskry”. 7 listopada „Iskra” i „Pasek” ponownie nie stawili się w umówionym punkcie. Prawdopodobnie obserwowali oni miejsca spotkań i sprawdzali, czy nie jest to zasadzka. Aby skłonić ich do kontaktów, agent miał zaproponować objęcie przez jednego z nich kierownictwa pionu dywersji w rzekomo istniejącym okręgu krakowskim organizacji.

Dopiero 9 grudnia 1950 r. w Krakowie Szostak doprowadził do spotkania „Postępowego” z „Iskrą” i „Paskiem”. Tłumaczyli, że nie przychodzili wcześniej, gdyż obawiali się, że „Sęp” ma kontakt z kimś nasłanym przez UB. Powoływali się przy tym na niedawną likwidację w wyniku prowokacji UB grupy Józefa Miki „Wrzosa” i Franciszka Mroza „Bobra” w pow. myślenickim. Ku zaskoczeniu Miękiny okazało się, że „Iskra” przed pierwszym spotkaniem poświęcił czas na rozpracowanie przyszłego rozmówcy. Precyzyjnie określił jego tożsamość i podał wiele szczegółów z jego życia, jednak na swoje nieszczęście nie ustalił, że rzekomy wysłannik centrali konspiracyjnego SN spotyka się z UB. „Iskra” był bardzo ostrożny, niewiele mówił o swojej przeszłości, nie powiedział nic o przeprowadzonych przez siebie akcjach. Zgodnie z instrukcjami UB agent zabronił wykonywania jakichkolwiek samodzielnych działań. Umówił się z „Iskrą” na następne spotkanie, na którym miał przekazać uzyskane z „Komendy Głównej” wytyczne dalszej pracy. Dokumentacja wskazuje, że dopiero wówczas materiały uzyskiwane przez Sekcję IV przekazano też Sekcji I, która rozpracowywała sprawę napadu na ambulanś pocztowy.

10 grudnia agent zapowiedział „Iskrze” spotkanie ze „Zbigniewem”. Wcześniej jednak „organizacja” miała sprawdzić, czy Nowak rzeczywiście zerwał współpracę z UB i czy komuś nie zaszkodził. Takie prowadzenie rozmowy miało sprawić, że to „Iskrze” będzie zależeć na podtrzymaniu kontaktu. „Iskra” otrzymał także egzemplarze prasy emigracyjnej.

Do rozgrywki z „Iskrą” WUBP w Krakowie zaangażował najlepszą agenturę, której zadania wyznaczali naczelnik Wydziału III mjr Stanisław Wałach i szef urzędu ppłk Grzegorz Łanin na podstawie wytycznych z MBP. Do roli „Zbigniewa” z pionu dywersji organizacji niepodległościowej wytypowano

agenta „Roberta” – Mariana Strużyńskiego, tego samego, który doprowadził we wrześniu do rozbicia grupy Miki.

Na kolejnym spotkaniu 14 grudnia 1950 r. agent „Postępowy” przekazał „Iskrze”, że nie ma przeszkód, by spotkał się ze „Zbigniewem”. Ponieważ „Iskra” i „Pasek” wyjeżdżali na Śląsk, kontakt przesunięto o kilka dni. I tym razem konspiratorzy zachowywali ostrożność, bowiem z Miękiną rozmawiał „Iskra”, a „Pasek” go ubezpieczał i przerwał spotkanie, gdy zauważył jakieś niepokojące towarzystwo.

20 grudnia Miękina podał Nowakowi sposób zetknięcia się ze „Zbigniewem”. Do ich wstępnej rozmowy doszło tego samego dnia wieczorem. Dwa dni później „Iskra” odbył ze „Zbigniewem” zasadniczą naradę. Wyraził gotowość współpracy jego grupy z organizacją, która zamierzała powierzyć jej członkom funkcje instruktorów dywersji w terenie. „Iskra” domagał się, by organizacja zleciła im konkretne zadanie (akcję ekspropriacyjną, likwidację konfidenta), co pozwoliłoby nabrać zaufania do jej autentyczności. Jednak „Zbigniew” odsunął w czasie ewentualną realizację tego postulatu. Ponieważ „Iskra” sygnalizował, że trzy osoby są bez środków do życia, agent na najpilniejsze potrzeby przekazał mu 500 zł. Na kolejne spotkanie umówili się po świętach.

Otrzymana suma nie powstrzymała „Iskry” i „Paska” od realizacji planowanej od pewnego czasu akcji, która zapewniłaby im finanse na najbliższy okres. Reforma walutowa w październiku 1950 r. i wprowadzenie przez władze „nowego złotego”, połączone z drastycznymi ograniczeniami przy wymianie starej waluty, prawdopodobnie spowodowało, że stracili posiadane wcześniej pieniądze. 23 grudnia wieczorem po sterroryzowaniu bronią obsługi sklepu MHD w Krakowie zabrali dzienny utarg. Rysopisy sprawców napadu podane przez ekspedientki odpowiadały wizerunkom „Iskry” i „Paska”, co jeszcze zwiększyło determinację UB, by jak najszybciej ich ująć.

Święta Bożego Narodzenia „Iskra” i „Pasek” spędzili w Gdowie u Mariana Szostaka. 28 grudnia „Iskra” po raz kolejny spotkał się w Krakowie ze „Zbigniewem”. Ponieważ w barze nie było warunków do rozmowy, „Iskra” zaprowadził go do jednej ze swych kryjówek u Ludwika Stachowicza na ul. Starowiślniej. Grupa „Iskry” miała stać się dyspozycyjną grupą specjalną. Agent, aby doprowadzić do szybkiego zatrzymania ukrywających się, zapowiedział wspólną naukę szyfrowania, dotąd bowiem nie spotkał się z „Paskiem”.

Strużyński, który miał dar zjednywania sobie ludzi, stopniowo przełammywał nieufność i ostrożność „Iskry”. 3 stycznia 1951 r. omówili najbliższe zadania do wykonania. Każde z nich miało umożliwić aresztowanie Nowaka i Mazura. 9 stycznia doszło do pierwszego spotkania w trójkę. Następnego dnia „Iskra” i „Pasek” mieli wyjechać z łącznikiem do Łodzi i Warszawy, realizując zadanie wywiadowcze.

10 stycznia bez broni udali się na dworzec kolejowy, gdzie agent przekazał ich „łącznikowi”, czyli funkcjonariuszowi UB. Znaleźli się w wagonie, gdzie było dziesięciu ubeków, w tym jedna kobieta, część z nich przebrana za kolejarzy. Gdy przygotowywali się do przesiadki w Szopienicach, kobieta poprosiła „kolejarzy”, by zatrzymali Nowaka i Mazura, gdyż rzekomo rozpoznała w nich złodziei. Jak wynika z późniejszej relacji „Iskry”, próbował on stawiać opór, natomiast „Pasek” tylko śmiał się nerwowo. Oba obezwładniono i na stacji przekazano „przypadkowo” znajdującym się na peronie milicjantom. W ten sposób bezpieka zamierzała odsunąć podejrzenia od agentów (wyprowadzić ich z rozpracowania).

Jeszcze tego samego dnia zatrzymani zostali przewiezieni do WUBP w Krakowie. Przez pierwsze kilkadziesiąt godzin „Iskra” przesłuchiwany był bez przerwy. Gdy śledczy nie mogli uzyskać oczekiwanych efektów, zastosowali przemoc. Stanisław Nowak na kilka tygodni trafił do karceru. Podczas rewizji na ul. Starowiślniej funkcjonariusze znaleźli trzy pistolety używane ostatnio przez „Iskrę” i „Paskę”. 11 stycznia UB zatrzymał Władysława Nowaka „Groźnego”, a dzień później Józefa Kośmidera, któremu przypisano pomoc w napadzie na ambulans pocztowy. UB przeprowadził rewizje w domach rodzinnych aresztowanych, niszcząc wyposażenie i uszkadzając budynki. Zatrzymano też na pewien czas ojca i siostrę Stanisława Nowaka oraz żonę Mikołaja Mazura.

Od początku śledztwa całą działalność podejrzanych (także okupacyjną) sprowadzono do wymiaru rabunkowego. Podobnie wyglądała rozprawa przed sądem. Nie był to wybór samych oskarżonych (choć w tym czasie polityczny charakter przestępstw był dodatkową okolicznością obciążającą), lecz został narzucony przez bezpiekę. Na przykład sprawa kontaktów z „podziemiem narodowym” w ostatnich tygodniach działalności nie pojawiła się w ogóle w materiałach śledztwa przekazanych sądowi ani na rozprawie (a w zeznaniach własnych była opisana). Dlatego dziś bardzo trudno odnieść się do wielu przypisywanych aresztowanym czynów, które opisane były

często niekonkretnie, poprzez „zrabowane rzeczy”, ale nie wiadomo, kiedy dokładnie i u kogo. Rodzą się podejrzenia, że aresztowanych, przynajmniej w części, zmuszono do przyznania się do dokonania napadów, których sprawców w poprzednich latach nie wykryto.

Początkowo UB przygotowywał sprawę w trybie doraźnym, ale ostatecznie od tego odstąpił. Gdy sąd otrzymał po raz pierwszy akta sprawy, zwrócił je do uzupełnienia śledztwa ze względu na braki dowodowe. Akt oskarżenia Stanisława Nowaka ujęto w dziewiętnastu punktach, które obejmowały: nielegalne przechowywanie broni, zamach ze skutkiem śmiertelnym na sowieckiego żołnierza, zamach na oficera UB i rozbrojenie go, kradzież broni z sowieckiej komendantury wojennej, udział w napadach rabunkowych na instytucje państwowe i spółdzielcze oraz nieustalone osoby prywatne. 27 sierpnia 1951 r. Stanisław Nowak stanął wraz bratem Władysławem, Mikołajem Mazurem i Józefem Kośmiderem przed Wojskowym Sądem Rejonowym (WSR) w Krakowie. Składowi sędzącemu przewodniczył kpt. Ludwik Kiełtyka. Oskarżeni wskazywali przed sądem na wymuszanie zeznań w śledztwie. Jednak w dokumentach nie ma śladu, by WSR, a potem Najwyższy Sąd Wojskowy, odnosiły się w jakikolwiek sposób do tej sprawy.

Po trzydniowej rozprawie, 31 sierpnia 1951 r., sąd ogłosił wyrok „Iskra” został skazany na karę śmierci, którą na mocy amnestii z 1947 r. zamieniono na 15 lat więzienia. Natomiast jego brat Władysław i Mikołaj Mazur zostali skazani na karę śmierci, a Józef Kośmider na 12 lat więzienia. Prokurator wojskowy uznał, że kara wymierzona „Iskrze” była niewspółmiernie niska. NSW, postanowieniem z 26 października 1951 r., uchylił wyrok Stanisławowi Nowakowi i sprawę skierował do ponownego rozpoznania przez WSR. Natomiast kary śmierci utrzymał w mocy. Ponieważ Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski, Władysław Nowak i Mikołaj Mazur zostali straceni w krakowskim więzieniu 24 grudnia 1951 r.

31 marca 1952 r. odbyła się ponowna rozprawa Stanisława Nowaka przed WSR w Krakowie. Tym razem składowi przewodniczył por. Stanisław Mendyka. Ponieważ nie stawiał się obrońca, przerwano ją, wyznaczając kolejny termin na 8 kwietnia. Tego dnia w związku z wątpliwościami dotyczącymi zakresu ujawnienia „Iskry” w 1947 r. (dziś można stwierdzić, że odpis oświadczenia dostarczony dwa razy sądowi przez WUBP nie był kompletny), sąd dopuścił nowe dowody i odroczył rozprawę do 25 kwietnia. W kolejnym terminie rozprawę prowadzono od początku, ponieważ zmienił się skład



Stanisław Nowak, 1956 r. (zbiory IPN)

sądu, choć przewodniczący był ten sam. Po raz kolejny ze względów dowodowych odroczono rozprawę o miesiąc. Faktycznie odbyła się ona 24 czerwca 1952 r. i ponownie toczyła się od początku. Tego dnia sąd skazał Stanisława Nowaka na łączną karę 10 lat więzienia za napad w grudniu 1950 r. i częściowo za przechowywanie broni. Natomiast na podstawie zeznań funkcjonariusza UB przyjmującego jego ujawnienie w 1947 r. sąd uznał, że było ono ważne i na mocy amnestii umorzył postępowanie w sprawie zarzutów dotyczących czynów sprzed tego momentu.

Uniewinnił go też od zarzutu przechowywania znacznej ilości broni we Wrocławiu, przyjmując wyjaśnienia „Iskry”, że zeznania w tej sprawie zostały na nim w śledztwie wymuszone. 27 sierpnia 1952 r. NSW utrzymał ten wyrok w mocy. W ten sposób równo po roku zakończyła się sądowa epopeja Stani-

Stanisław Nowak, fotografia sygnalityczna wykonana w KP MO w Bochni, 1962 r. (zbiory IPN)



sława Nowaka. Uderza zupełnie inny stosunek sądu do oskarżonego podczas pierwszej rozprawy i tej w 1952 r.

Stanisław Nowak odbywał karę w więzieniach w Krakowie (ul. Montelupich), we Wrocławiu (nr 2), w Międzyrzeczu (oddział dla psychicznie chorych więźniów Państwowego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych) i ponownie w Krakowie. WSR w Krakowie w 1953 r. odrzucił wniosek prokuratora o zastosowanie amnestii z 1952 r. Podobnie odrzucał wnioski rodziny o udzielenie Stanisławowi Nowakowi przerwy w karze. Dopiero w marcu 1956 r. Sąd Wojewódzki w Krakowie postanowił zwolnić go warunkowo z odbycia reszty kary. 19 marca Stanisław Nowak opuścił więzienie.

Miał zrujnowane zdrowie. Próbował podejmować się różnych zajęć. Ożenił się, założył rodzinę, a potem ukończył studia jako inżynier mechanik. Okresowo pracował w technikach jako nauczyciel zawodu. W latach sześćdziesiątych założył własny zakład ślusarski, prowadził też gospodarkę rolną. Cały czas pozostawał w zainteresowaniu SB, rozpracowywano go – ostatnio w ramach kwestionariusza ewidencyjnego – aż do 1974 r. Uniemożliwiano mu też wstąpienie do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Zmarł 25 kwietnia 1995 r. Został pochowany na cmentarzu w Sobolowie. W 1996 r. Sąd Wojewódzki w Krakowie stwierdził nieważność wyroku WSR w Krakowie w sprawie Stanisława Nowaka, gdyż jego działania były związane z walką o niepodległy byt państwa polskiego.